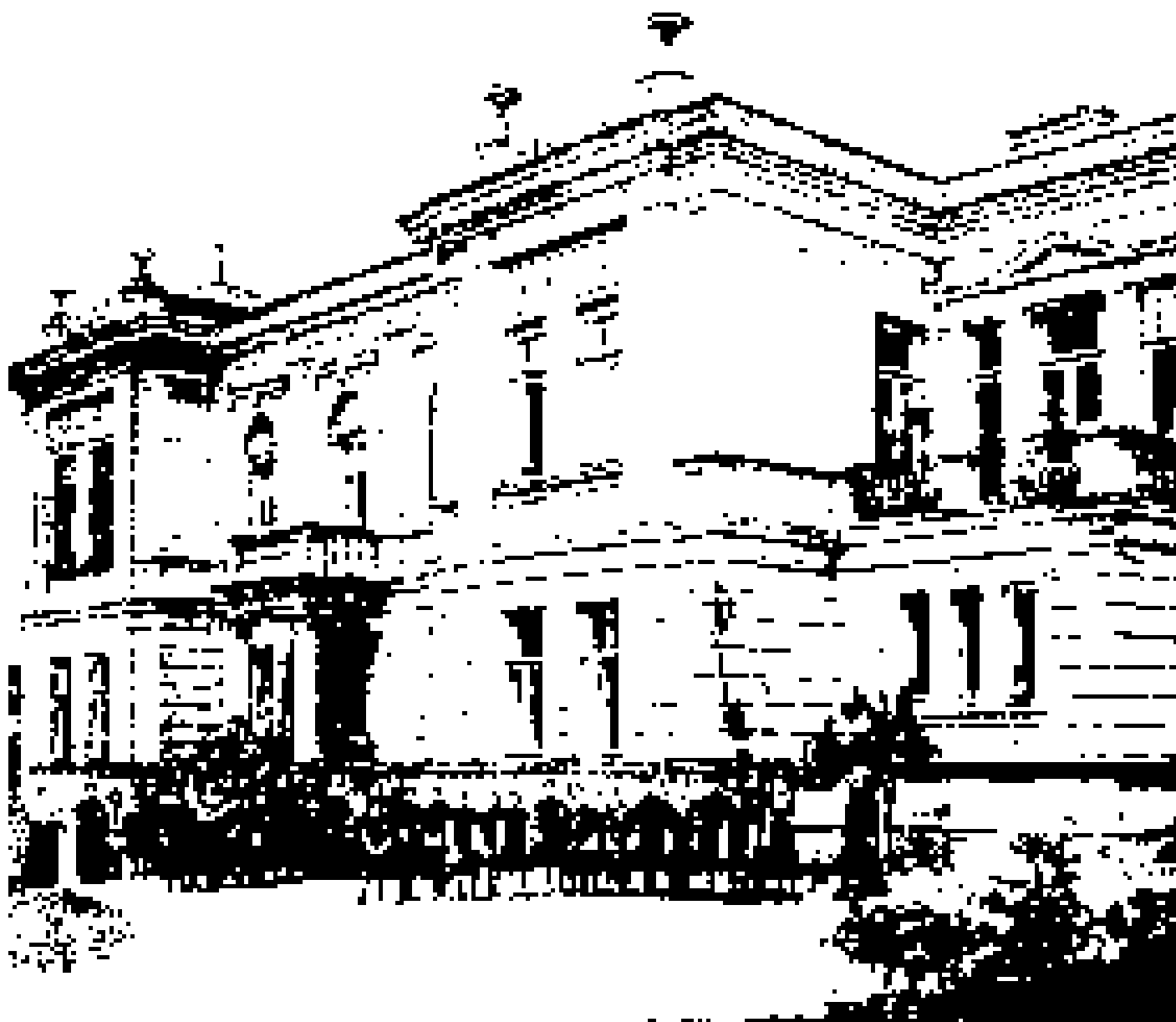


Gazetka szkolna III Liceum Ogólnokształcącego
im. płk. Dionizego Czachowskiego w Radomiu



CZACHPRESS

CZACHPRESS

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia redakcja gazetki pragnie złożyć Wszystkim Czytelnikom serdeczne życzenia. Niech ten wyjątkowy czas upłynie w spokoju, miłości, rodzinnej atmosferze, pozbawionej trosk i problemów. Oby Mikołaj okazał się dla Wszystkich Nas hojny, noc sylwestrowa niezapomniana, a nadchodzący Nowy Rok pełen sukcesów i pomyślności zarówno w życiu zawodowym, szkolnym, jak i prywatnym.



POEZJA

Wysłałam na miasto
Zgubiłam gdzieś siebie
Chyba się nawet minęłyśmy
Ale nie wiem
Może to szmaciana lalka z wystawy.

Wysłałam na miasto
Zgubiłam gdzieś serce
Chyba je nawet widziałam
Ale nie wiem
Może to kawał mięsa za szybą.

Wysłałam na miasto
Zgubiłam gdzieś duszę
Chyba mnie nawet ugryzła w łydkę
Ale nie wiem
Może to bezpański pies.

Wysłałam na miasto
Zgubiłam gdzieś rozum
Chyba go nawet nie miałam
Ale nie wiem
Może to lepiej.

Dominika Gumowska, kl. 3A

„Dla Przyjaciół”

Jeśli sądzicie, że choć przez chwilę
Zatruwam swoje czyste myśli waszymi czynami
To jesteście w ogromnym błędzie
Oddycham pełnią życia nie przejmując się
Żadnym małym słowem czy spojrzeniem pełnym pogardy
Jednak wiem, jak to wszystko wygląda od wewnątrz
Jak podłość pokrywa **Wasze** wciąż bijące serca
Czujecie się wyżsi, wręcz bogami, bo przeważacie liczebnie
Ale nie jeden wojownik pokonał sam całą armię
Może i czasem samotność mnie porywa, przytula i nie chce puścić
Jednakże nie mam jej za to za złe, gdyż mnie ratuje
Od wariactwa i zamętu w jakże kruchej duszy
Żalotne jest dla **Was** to, że ktoś pisze piórem prawdę
Każde odczucie, które żywi codziennie poczynając od pierwszego spotkania
Sądzicie, że panikę we mnie wzbudza **Wasz** śmiech na Sali
Jak odsuwacie się czy udajecie jakbym się urodziła duchem
To bez znaczenia, jaki macie cel we wszystkim, co robicie
To bez znaczenia, jak wiele razy chcecie podciąć mi skrzydła
Ale zauważcie moi przyjaciele jedną ważną rzecz
Za każdym razem, gdy gubię się w szarości budynków historii
Zyskuję chwilę siły, która we mnie rośnie i rośnie
Dzięki niej wznoszę się ponad **Wami**
I co teraz zrobicie z tym fantem?
Śmiało, nie krępujcie się szydzenia
I tak nie robi to na mnie wrażenia

Paulina Młodawska, kl. 2A

„Mrok”

Spójrz tylko na to co się teraz dzieje
Mroczna przeszłość wzięła nas w swe szpony
Ściska aż ostatnie tchnienie wyjdzie z naszych ust
I zakończy żywot młodych ludzi za wcześnie
Wciąż zaplata długie warkocze bolesnych wspomnień
Złamanych serc i nadziei na nowy zupełnie początek
Bawi ją chaos, łzy smutku spływające po policzkach
Blizny obecne na ciele i ciągle widoczne dla nieznajomych
Słodkie kłamstewka non stop przez nią szeptane
Odbijają się echem w naszych głowach raz za razem
Głosy nie chcą się uciszyć choć na chwilę
By katusze nie były w stanie przyćmić tego, co w nas zostało

Już nic nie pomoże w wyswobodzeniu się i opuszczeniu klatki
Będziemy dalej przeżywać to, co powinno być dawno za nami
A odzyskana wolność będzie tylko naszym marzeniem sennym

Wina jest po naszej stronie, bo my tego chcieliśmy
Utknęliśmy w mroku bez szansy na znalezienie wyjścia
Póki słońce nie wszędzie pozostaniemy oślepieni
I doświadczymy przyjemnych tortur mroku

Paulina Młodawska, kl. 2A

ARTYKUŁY

Aleksandra Bardziak 1C

Festiwal Gombrowiczowski

W październiku odbył się XII Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski, którego Teatr Powszechny im. J. Kochanowskiego w Radomiu jest już organizatorem od 1993 r. Ekipy teatralne z całego świata zjeżdżają się, aby przedstawić swoją interpretację tekstów Gombrowicza, których przesłanie staje się coraz bardziej aktualne.

*„Świętość, majestat, władza, prawo,
moralność, miłość, śmieszność,
głupota, mądrość,
wszystko to wytwarza się z ludzi, jak
alkohol z kartofli”*

Witold Gombrowicz „Ślub”

Miałam okazję być na owych dwóch spektaklach. Pierwszy, zaczynający festiwal „Ślub”, odbył się w sobotę 22 października. Wydarzenia rozgrywają się w jakimś opuszczonym hangarze. A może schronie? Gdzieś

tam toczy lub właśnie kończy się straszna wojna, a dwóch ocalałych żołnierzy próbuje wrócić do przedwojennego życia i jego świata. Ale tego świata już nie ma. Wszystko zostało „zrujnowane i wypaczone”.

Dom zamienił się w karczmę, rodzice zwariowali, a narzeczona stała się... osobą lekkich obyczajów. Może ceremonia ślubu przywróci przedwojenny porządek? Nie, już jest za późno. Henryk, główny bohater, powojenny ludzki produkt, wkrótce sam zostanie tyranem.

Znakomita gra aktorska, wielka scena, a do tego interakcje z widzami – to przepis na sukces. Łukasz Stawowczyk w roli głównego bohatera był genialny, niepewny i próbujący dociec swoich racji, ale jednak coś sprawiało, że widz czekał z niecierpliwością na jego następny ruch, albo Pijak - Jarosław Rabenda, gdy (dosłownie!) wtoczył się na scenę, uprzednio przechodząc przez fotele

widzów (gdzie spotkało to akurat mnie i moją koleżankę obok) i grożący wszystkim swoim "palcem zagłady"



Ulotka grupy aktorskiej z Buenos Aires „Iwona - księżniczka a Burgunda” (zdjęcie autorki).

Drugim spektaklem, na który się udałam, była rozgrywana w ostatni dzień festiwalu *"Iwona, księżniczka Burgunda"*. Wykonała ją grupa teatralna z Buenos Aires, co było dla mnie miłym zaskoczeniem. Aktorzy mieli groteskowe, trochę przerażające makijaże, które wyglądały jak maski

sceniczne. Jedynie główna bohaterka – Iwona – pozostała "naturalna", nam widzom wydając się najnormalniejsza z całej ich grupy, a dla pozostałych stając się przez to celem okrutnych żartów.

Podsumowując, mimo drobnych wpadek, które myślę,

zdarzają się zawsze i zdarzać się będą jeszcze na pewno, Festiwal Gombrowiczowski był niesamowitym przeżyciem i czymś, na co człowiek powinien udać się chociaż raz w życiu. Pamiętajcie więc – następny już w przyszłym roku w październiku! Nie przegapcie!

Olga Sołtykiewicz 1C

Być albo nie być...

...oto jest pytanie. Na świecie chyba nie ma osoby, która nie słyszałaby tego słynnego cytatu. Jego autorem jest oczywiście William Szekspir – jeden z najwybitniejszych i najslawniejszych dramaturgów w historii. W tym roku mija 400 lat od jego śmierci. Z tej okazji 2016 rok obchodzony był pod nazwą Światowego Roku Williama Szekspira. Jego twórczości nie trzeba przedstawiać, każdy zna nieszczęśliwą historię kochanków z Werony przedstawioną w utworze „Romeo i Julia” lub dzieła takie jak „Sen nocy letniej”, „Makbet”, „Wieczór trzech króli” czy „Hamlet”, z którego pochodzi przytoczony wcześniej cytat.

10 listopada humanistyczne klasy pierwsze miały przyjemność obejrzeć jedną z szekspirowskich sztuk w Teatrze Współczesnym w Warszawie. „Hamlet” w reżyserii Macieja Englerta był niesamowitym widowiskiem. Po opuszczeniu widowni niemożliwością było usłyszenie niepoehlebnego komentarza.

Sztuka była grana w przekładzie Józefa Paszkowskiego. Osobiście wolałabym zobaczyć ją w wersji Stanisława Barańczaka. Jednak aktorzy dobrze czuli się w tłumaczeniu Paszkowskiego, co zaowocowało niesamowitą grą aktorską. W obsadzie aktorskiej mogliśmy zobaczyć całą plejadę gwiazd. Tytułowego Hamleta zagrał Borys Szyca, znany m.in. z filmu „Vinci”. W rolę matki Hamleta, Gertrudy, wcieliła się Katarzyna Dąbrowska, jej drugim



http://4umi.com/image/book/shakespeare/hamlet-Henry_Selous_1868ct.gif

mężem, ówczesnym władcą Danii – Klaudiuszem – był Andrzej Zieliński. Poloniusza zagrał Sławomir Orzechowski, Horacego – Michał Mikołajczyk, a miłość Hamleta – Ofelię – Natalia Rybicka. Występujący świetnie wczuli się w rolę XI-wiecznych bohaterów. Do roli Szyca byłam dość sceptycznie nastawiona. Nie przypominał mi w żadnym calu Hamleta, którego wyobrażałam sobie, czytając Szekspira. Nie był tym przystojnym, młodym księciem Danii. Jednocześnie bardzo ciekawiło mnie, jak poradzi sobie z wyzwaniem, jakim jest odgrywanie Hamleta. Na szczęście nie zawiodłam się. Szyca na przemian bawił swoim udawanym szaleństwem i głupotą i niepokoił chęcią mordu i zemsty na stryju Klaudiuszu. Jego swoboda i widoczna przyjemność z gry całkowicie do mnie przemówiła, a na mojej twarzy często gościł uśmiech. Emocje, które nim władały sprawiły, że z zapartym tchem śledziłam jego intrygi, mimo znajomości utworu. W międzyczasie scenografia Marcina Stajewskiego uległa drobnemu zniszczeniu. Po scenie „latały” książki, a regał leżał na podłodze, co spotęgowało efekt dramatyzmu bójki.

Dobre tło dawała także subtelna, spokojna muzyka autorstwa Zygmunta Koniecznego wprowadzająca nas w średniowieczny klimat. Rzeczą, na którą najbardziej zwróciłam uwagę, były kostiumy – w szczególności królowej Gertrudy. Prześliczna, złota, uszyta w koło suknia pięknie podkreślała błądść cery i dostojność królowej. Reszta kostiumów nie robiła szczególnego wrażenia, były to białe koszule, ciemne płaszcze i spodnie.

Miłym zaskoczeniem spektaklu była pełna widownia, wśród której przeważała młodzież (nie tylko z naszego liceum). Na sali nie było widać żadnych oznak znużenia, mimo iż całość trwała blisko 4 godziny wraz z jedną przerwą. Oczywiście, miały miejsce rozmowy, jednak były one spowodowane akcją dziejącą się na scenie i emocjami. Nie zauważyłam ani jednego telefonu robiącego zdjęcia, co pokazuje, że młodzież potrafi obcować ze sztuką i ją docenić.

Podsumowując, „Hamlet” bardzo mnie zaskoczył, a w szczególności rola Borysa Szyca. Dopiero w pewnym momencie sztuki zrozumiałam, dlaczego został obsadzony w tej roli. Symbolizował młode pokolenie, bunt przeciwko zasadom i niesprawiedliwości na świecie. Chęć woli walki i bronienie tego, co dla nas – młodych – jest najważniejsze. „Hamleta” można interpretować dowolnie, na wiele sposób i to jest w nim najlepsze. Sztuka ta była pięknym zwieńczeniem roku szekspirowskiego i miłym wspomnieniem, do którego na pewno będę często wracać.

Dzień Francuski w III LO w Radomiu

18 listopada po raz kolejny w naszej szkole odbył się Dzień Francuski, który wzbudził ogromne zainteresowanie społeczności szkolnej. Liczne atrakcje, zapewnione w programie, pozwoliły uczestnikom na poznanie wyjątkowego klimatu francuskich uliczek wszystkimi zmysłami....

Przygotowania do tego wydarzenia rozpoczęły się na długo przed jego finałem. Pani Małgorzata Mazur oraz zaangażowani w projekt uczniowie ciężko pracowali na swój sukces i zadbali o każdy szczegół tak, że Dniem Francuskim w III LO zainteresowała się nawet lokalna prasa. W szkole ogłoszono trzy konkursy. Pierwszy z nich, plastyczny, którego myśl przewodnia to „Francja elegancja”, drugi dotyczący wiedzy o kraju i języku, cieszyły się nie małym zainteresowaniem wszystkich uczniów. Ostatni zaś, zatytułowany „Zgadnij, kim jestem!”, mający się odbyć w czasie trwania części oficjalnej uroczystości, dedykowano klasom pierwszym.



<http://www.echodnia.eu/radomskie/kultura/a/radom-w-czachowskim-mowili-po-francusku-i-propagowali-kulture-francji,11512574/>

Wśród przebierańców największe wrażenie na jury zrobił bezkonkurencyjny Asterix, choć uznanie widzów wzbudziła także Maria Antonina czy Karl Lagerfeld. Nagrody laureatom wszystkich konkursów wręczyła pani dyrektor Danuta Sawicka. Gratulacje złożył również gość honorowy z Ambasady Francji w Polsce Attachée ds. współpracy językowej p. Roselyne Marty, która wręczyła też dyplomy czerwcowej sesji egzaminu Delf, które otrzymało 25 uczniów

z czterech szkół. Uczestnicy Dnia Francuskiego mogli zapoznać się nie tylko z kulturą, językiem czy z francuską muzyką, prezentowaną na żywo przez uczennice Czachowskiego, ale także z francuską kuchnią. Organizatorzy bowiem zatroszczyli się o podniebienia gości, przygotowując wspaniałą degustację smakowitych serów, bagietek, tart i innych słodkich i wytrawnych wypieków. Dzień zakończyło spotkanie z panią Attachée, która z niesłyszana uprzejmością i uśmiechem na twarzy odpowiadała na pytania uczniów. Francuski klimat przez cały dzień podtrzymywały dekoracje oraz muzyka dudniąca z głośników szkolnego radiowęzła.

Dzień Francuski był z pewnością wielkim sukcesem organizatorów. Wniósł do naszej szkoły niepowtarzalną atmosferę i pozwolił uczniom choć na chwilę zapomnieć o trudach nauki.



<http://www.echodnia.eu/radomskie/kultura/a/radom-w-czachowskim-mowili-po-francusku-i-propagowali-kulture-francji,11512574/>

Prezenty świąteczne

Każdy z nas kocha dostawać prezenty świąteczne. W całym domu unosi się zapach świerka bądź jodły, a wśród domowników panuje rodzinna atmosfera. Cały świat schowany jest pod śnieżną pierzynką dodającą świętom magii. Wczesnym rankiem 24 grudnia, przed zapanowaniem chaosu związanego z Wigilią, biegniemy sprawdzić, jakimi prezentami zostaliśmy obdarowani tego roku. Pełni nadziei rozdieramy starannie zapakowane pudełeczka, każdy liczy na wyjątkowy podarunek, niebanalny i ciekawy. Widząc wymarzony prezent, szeroki uśmiech wkrada się na nasze usta, a serce szybciej bije. Jednakże nie każdego spotyka takie szczęście. Jakież ogromne czujemy rozczarowanie, gdy widzimy coś pospolitego i bezosobowego. Ukucie żalu ścisła serce, ponieważ ktoś nie zadał sobie większego trudu, by znaleźć coś dla nas. Zapewne każdy choć raz w życiu dostał zupełnie nie trafiony prezent. Aby uniknąć takiej sytuacji i nie narazić kogoś na smutek, przedstawię prezenty, których większość wolałaby uniknąć.

Bezosobowe prezenty:

- Krawat - każdy mężczyzna, który nosi krawaty, zazwyczaj kupuje je sam, dobierając krój i wzór do garnitury, koszuli, lub gustu. Mężczyźni, którzy ich nie noszą nie potrzebują takiego podarunku.
- Skarpety - moim zdaniem jest to

jeden z najbardziej bezosobowych i nieudanych prezentów, który wprost krzyczy "nie znam cię i nie potrafiłem znaleźć nic lepszego".

- Kalendarz – w okresie smartfonów jest dość nietrafionym podarunkiem i ciężko znaleźć dla niego miejsce, przez co ląduje na dnie szafy.

- Słodycze - to świetny prezent, kiedy jest się dzieckiem, jednak gdy jest się nastolatkiem lub dorosłym dany podarunek traci swoją magię.

Chybione prezenty:

- Książka:

- dla osoby, która nie jest zwolennikiem czytania,

- utwór o niedobrej tematyce.

Taki prezent może świadczyć o tym, że nie interesujemy się upodobaniami drugiej osoby bądź zbyt mało z nią rozmawiamy, by dowiedzieć się tak prostej informacji.

- Ubrania:

- za duże lub za małe, nikt nie ucieszy się z prezentu, który nie pasuje pod względem rozmiaru,

- niedobra kolorystyka, nie lubimy nosić ubrań, które do nas nie pasują tylko po to, by sprawić komuś przyjemność.

- perfumy, uważam, że każdy z nas ma nieco inny gust w doborze perfum i zazwyczaj zapach, który wybieramy dla innej osoby, nie jest trafiony.

Tandetne i oklepane prezenty:

- Sweter w świąteczne wzory, którego nigdy nie założymy. Będzie leżał przez długie lata w szafie, aż nadejdzie ten cudowny dzień, kiedy stanie się zbyt

mały i bez wyrzutów sumienia będziemy mogli go wyrzucić.

- Przybory toaletowe zapakowane po kilka w "świętecznym" pudełku.

Możliwe, że kiedyś użyjemy danego szamponu czy żelu pod prysznic, jednakże w radosnym okresie świąt zazwyczaj liczy się na coś bardziej wyszukanego i niekupionego

w ostatniej chwili, w najbliższej drogerii. Drogie prezenty - zawsze jest nam niezręcznie, kiedy widzimy, że ktoś wydał na nas sporą kwotę, ponieważ w naszej świadomości prezent to tylko symboliczny podarunek.

Zwierzęta jako prezent - czasami zdarza się tak, że dziecko które dostaje pieska bądź inne kudłate zwierzątko może okazać się uczulone na sierść. Zdarza się również tak, że uciecha ze zwierzątka jest chwilowa, potem pupil staje się pracą na pełen etat dla całej rodziny. Niejednokrotnie zwierzęta dawane jako prezent po krótkim czasie zostają uśpione. Taki prezent należy dogłębnie przemyśleć i być świadomym obowiązków wynikających z niego.

Najważniejsze to pamiętać, że należy cieszyć się z każdego prezentu lub udawać radość, by nie sprawić komuś przykrości. Liczy się wartość sentymalna, nie materialna.

*Wymieniona lista prezentów ułożona została w sposób subiektywny i nie każdy musi zgodzić się z moim zdaniem.

Aleksandra Bardziak 1C

Darmowe zwiedzanie w listopadzie

W tym roku po raz piąty odbyła się akcja "Darmowy listopad".

Cztery rezydencje królewskie: Zamek Królewski w Warszawie, Łazienki Królewskie, Pałac Króla Jana III w Wilanowie oraz Zamek Królewski

na Wawelu udostępniły bezpłatnie odwiedzającym swoje zbiory.

Tegoroczne wydarzenie odbyło się pod hasłem "*Królowie i sztuka*".

W Łazienkach Królewskich była to m. in. okazja, by poznać cenne kolekcje i zabytki takie, jak:

-Pałac na Wyspie z Królewską Galerią Obrazów,

-Starą Oranżerię z Królewską Galerią Rzeźby i Teatrem Królewskim,

-Pałac Myślewicki i Podchorążówkę,

-A także, by zobaczyć słynne dzieło z Muzeum Mauritshuis w Hadze - "*Wnętrze galerii obrazów*", flamandzkiego malarza Gonzalesa Coques'a (Królewska Galeria

Obrazów w Pałacu na Wyspie).

Klasa Ic oraz Ih 10 listopada skorzystały właśnie z takiej okazji i z informacji, które posiadam, nikt nie żałuje spędzonego tam czasu. Wszyscy byli i są nadal zachwyceni tymi doznaniem kulturalnymi. Może warto wybrać się tam jeszcze za rok?...

Ponadto, na stronie wawel.krakow.pl zamieszczona jest informacja dla spóźnialskich, a brzmi ona następująco:

"Wszystkich Państwa, którzy nie będą mogli zwiedzić wystaw Zamku Królewskiego na Wawelu w listopadzie, zapraszamy w późniejszym terminie,

wybrane wystawy zamku są udostępniane bezpłatnie w: niedziele (grudzień-marzec), poniedziałki (kwiecień-październik); dzieci do lat 7 – zawsze bezpłatnie."

Jeśli więc macie ogromną ochotę zwiedzić siedzibę dawnych

królów, ale nie chcecie płacić ani złotówki – oto coś dla Was! Ja we własnym imieniu serdecznie zapraszam, bo uwierzcie mi, naprawdę warto. :)



Ogród Królewski w Wilanowie - figura dwóch (walczących) aniołków.



Ogród Królewski w Wilanowie - figura anioła na fontannie (zdjęcie autorki).

Jagoda Sobolewska 3C

Elegia dla Arktyki

Pół roku temu odbyła się premiera kompozycji *Elegy for the Arctic*, której wykonanie miało miejsce w wyjątkowej scenerii mroźnej Północy. Jej autor, sławny włoski pianista, Ludovico Einaudi wsparł w ten sposób organizację Greenpeace w walce o ochronę środowiska. Zarówno piękno utworu, jak i poruszające nagranie skłaniają do refleksji nad konsekwencjami ingerencji człowieka w świat natury. Obraz rozpadających się lodowców, będących w przeszłości uosobieniem niezmienności, pokazuje, że nawet największa potęga może ostatecznie ulec unicestwieniu.

Ludovico Einaudi urodził się ponad sześćdziesiąt lat temu

w Turynie. Na przestrzeni lat stworzył własny, oryginalny styl łączący muzykę klasyczną z elementami muzyki popularnej oraz elektronicznej. Bardzo aktywnie działa w sferze zawodowej, w jego dorobku znajduje się trzynaście albumów, skomponował także ścieżkę dźwiękową do wielu filmów m.in. *Doktora Żywago* i *Nietykalnych*. Szerszemu gronu odbiorców zapewne znany jest z utworu, który został wykorzystany w spocie wizerunkowym firmy P&G. Najnowsza płyta włoskiego artysty o wieloznacznym tytule *Elements* została wydana w październiku ubiegłego roku. W ramach intensywnej trasy koncertowej promującej ostatni album, wystąpił w wielu miastach na całym świecie. Polacy gościli go we wrześniu w Krakowie, zaś najlepiej o jego popularności świadczy

błyskawiczne tempo, w jakim wyprzedano bilety.

Umiłowanie natury przejawia się w większości kompozycji Einaudi'ego, dlatego kierując się troską o zachowanie jej piękna, włączył się w kampanię Greenpeace. Wystarczyły mu zaledwie trzy minuty, aby wywrzeć ogromne wrażenie i przekazać ważną treść bez posłużenia się choćby jednym słowem.

Utrzymany w charakterystycznym nastroju nostalgii, jednak niepozbawiony nadziei, utwór stanowi harmonijne połączenie dźwięku fortepianu i odgłosów przyrody. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle nagranie, dla którego tłem był widok topniejącego lodowca Wahlenbergreen. Pianista zagrał na swoim Steinwayu, znajdując się na dryfującej platformie imitującej

lodową krę.

Poruszający obraz przeczy sile żywiołów natury, a znacząca cisza pojawiająca się pod koniec to czas na chwilę zadumy. Destrukcja nieskażonego niegdyś terenu dzięki przyrody wywołuje tęsknotę za światem, który na naszych oczach przestaje istnieć.

Premiera utworu celowo zbiegła się w czasie z obradami

Komisji OSPAR w Hiszpanii, która zajmuje się m. in. regulacją norm europejskich w sprawie wód północno-wschodniego Atlantyku. Organizacja Greenpeace stanowczo sprzeciwia się dalszemu wydobywaniu ropy naftowej przez Norwegię na terenie Oceanu Arktycznego. Działacze chcą chronić naturalny ekosystem, ponieważ odwierty mogą doprowadzić do wycieku ropy, a tym

samym do katastrofy ekologicznej. Artystyczna inicjatywa pokazuje skalę tego problemu, a także zachęca do włączenia się w akcję *Ratuj Arktykę!*, która polega na podpisaniu petycji dotyczącej powołania Arktycznego Rezerwatu Przyrody. Być może *Elegia dla Arktyki* w swojej poruszającej, audiowizualnej formie wywrze większy wpływ na odbiorców niż zwykłe słowa.



<http://www.geekweek.pl/aktualnosci/26572/elegia-dla-arktyki-u-stop-lodowca>

Antoni Skowroński 1C

Podsumowanie roku 2016

Jako że rok 2016 zbliża się ku końcowi, warto spojrzeć wstecz i przypomnieć sobie najciekawsze wydawnictwa. Z płyt, które nie zostały tu przywołane, a zasługują na uwagę, trzeba wspomnieć „Blackstar” Davida Bowiego, „LAS” Kristen oraz „Love Streams” Tima Heckera.

1. Wacław Zimpel-„Lines” (Polska)

To zdecydowanie dobry rok dla Wacława Zimpla, najpierw świetnie przyjęta opisywana tu płyta, a potem nawet lepiej przyjęty debiut jego zespołu LAM. Jednak to właśnie „Lines”, moim zdaniem, zasługuje na miano najlepszego albumu roku. To 6 post-minimalistycznych kompozycji, z jednej strony bardzo nieśmiałych i momentami przydługich, z drugiej strony intrygujących, nęcących

hipnotyczną atmosferą. Ostatecznie nie można powiedzieć nic więcej, niż to, że są piękne.

2. Nick Cave & The Bad Seeds-„Skeleton Tree” (Australia)

Powstanie tego albumu jest nierozdzielnie połączone ze śmiercią syna artysty i żalem, jaki odczuwał po stracie dziecka. Jest to swego rodzaju płyta-terapia, mająca na celu ukoić ból. Utrzymana jest w bardzo oszczędnym, subtelnym stylu z ambientowymi wstawkami, przez większość czasu słyszymy fortepian, czasem instrumenty smyczkowe. Jest to niezwykle prywatne dzieło z własną tragiczną historią, lecz dla słuchacza wszystko to stanowi niesamowite przeżycie.

3. Alcest-„Kodama” (Francja)

Mimo iż kompozycje zbudowane są z ciężkich, metalowych riffów, na

nowym albumie wciąż poczuć można oniryczny, melancholijny klimat właściwy dla poprzednich albumów. To również świetny powrót do formy po kilku mniej udanych projektach (np. „Shelter”).

4. Kendrick Lamar-„untitled, unmastered” (USA)

Album ten zawiera 8 szkiców powstałych przy tworzeniu „To Pimp a Butterfly” i jak sama nazwa wskazuje są one niezmasterowane i nienazwane. Przy akompaniamencie jazzowych i funkowych beatów z eksperymentalnym zacięciem, Lamar porusza różnorodne tematy od wiary do rasizmu. Ciężko uwierzyć, że utwory, które nie załapały się na poprzedni krążek, stanowią jedno ze świeższych i ciekawszych wydawnictw tego roku.

5. Döds Mark-”Drabbad av sjukdom”

(Szwecja)

Tą płytą Yung Lean udowodnił, że jest niezwykle wszechstronnym i zdolnym

muzykiem. Pod szyldem swojego nowego projektu - Död Mark, udało mu się stworzyć świetną mieszankę

post punku, industrialu i rapu, która zachwyca już przy debiucie. Bardzo obiecujące na przyszłość.



<http://topsters.net/>

Natalia Kuś 1C

Happysad

25 listopada 2016 roku w klubie G2 koncert zagrał jeden z najpopularniejszych polskich zespołów rockowych tzn. Happysad. Grupa pochodzi ze Skarżyska - Kamiennej i została założona w 2001 roku.

Na ubiegły piątek czekałam z utęsknieniem większym niż zazwyczaj, gdyż jego nadejście oznaczało nie tylko rozpoczęcie weekendu, ale także ponowne zobaczenie występu moich ulubionych artystów. Na koncercie Happysadu byłam także w roku 2015 i wspominam go naprawdę świetnie, dlatego liczyłam, iż tegoroczny zrobi na mnie takie samo lub nawet lepsze wrażenie. I z ręką na sercu mogę stwierdzić, iż nie zawiodłam się, wręcz przeciwnie!

Grupa wyszła na scenę około 19:00 i grała przez ponad dwie godziny. Nie zabrakło najbardziej znanych kawałków takich jak "W piwnicy u dziadka", "Mów mi dobrze" czy swego rodzaju klasyka "Zanim pójde". Muzycy uraczyli

publiczność także przebojami z ostatniej płyty np. "Tańczmy" (od którego zresztą zaczęli) lub "Powódz dekady". Setlista zawierała również utwory ze starszych albumów m.in. "Długa droga w dół", "Nie ma nieba" i "Made in China", więc każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Zespół swoim występem stworzył niesamowity i niepowtarzalny klimat. Widać było, że muzyka jest ich ogromną pasją, w którą wkładają całe serce. Myślę, że dzięki temu publiczność poczuła przypływ pozytywnej energii, który nie opuścił nikogo ani na moment. Radomska widownia wykazała się znajomością tekstów piosenek, śpiewając razem z wokalistą zespołu, który to docenił i pochwalił nas w przerwie między utworami. Wydaje mi się, że znalezienie osoby niezadowolonej z koncertu byłoby niemożliwe, gdyż Happysad był naprawdę świetny, grupa dała z siebie wszystko. Ja sama zapamiętam ten dzień jako jeden z najlepszych w moim życiu i mam nadzieję, iż zespół nie każe na siebie długo czekać z kolejnym

występem w Radomiu!

Każdemu, kto jeszcze nie zaznał się z utworami Happysadu, polecam posłuchać jednej z najlepszych współczesnych polskich grup muzycznych i być może na przyszłym koncercie będzie nas jeszcze więcej!



Koncert Happysad w klubie G2 (zdjęcie autorki).

Jan Urbańczyk 1C

Wyjątkowa Literacka Nagroda Nobla roku 2016 – nagrodzony muzyk folkowy

Tegoroczne nominacje do Nagrody Nobla były dużym zaskoczeniem dla wielu osób. Co spowodowało

zaskoczenie? To, że wśród jedenastu laureatów, właśnie w dziedzinie literatury znalazł się... Bob Dylan – amerykański kompozytor, twórca tekstów przełomowych w swej treści piosenek, a także – mniej znany –

poeta i rysownik. Niespodzianką musiało być to zarówno dla fanów twórcy, jak i osób obserwujących działalność komitetu przyznającego tę prestiżową nagrodę. Z pewnością cieszy to jego słuchaczy i wielbicieli,

ale wybór uważa się za kontrowersyjny – jak do tej pory nie nadarzyła się sytuacja, by nagrodę przyznano współczesnemu muzykowi – samą muzykę naszych czasów uznaje się za niegodną tak zaszczytnej nagrody, zresztą nagroda Nobla wedle woli jej twórcy przyznawana jest dla zasłużonych światowemu pokojowi i ludzkości jednostek lub grup. A jednak! Ze względu na wielki wpływ tekstów postanowiono nagrodzić muzyka w dziedzinie literatury, za „stworzenie nowej poetyckiej ekspresji, która wpisała się w wielką tradycję amerykańskiej pieśni”.

Bob Dylan uznawany jest za jednego z największych twórców muzyki czasów współczesnych. Od 1960 roku, kiedy to porzucił studia, prowadził aktywną działalność muzyczną.

Współpracował z olbrzymim gronem amerykańskich piosenkarzy rock’n’rollowych, a jego utwory zyskiwały coraz większą popularność. Teksty piosenek często poruszały kwestie społeczne, religijne i odnosiły się do ważnych kwestii politycznych i etycznych, a także ponadczasowego tematu miłości, odbijając trwale piętno na swoim gatunku. Bard – jak nazywają go niektórzy – znacznie wpłynął na pokolenia drugiej połowy XX wieku. Serca ludzi podbił wieloma

piosenkami, m.in. *Blowin’ in the Wind*, *Like a Rolling Stone*, *Tangled Up In Blue* i *A Hard Rain’s A-Gonna Fall*. Twórczość piosenkarza wyróżniano już wcześniej – uzyskał Oscara, siedmiokrotnie Grammy i Nagrodę Pulitzera. Został także dwukrotnie odznaczony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.

To wszystko przeszłoby zapewne bez większego echa, gdyby nie fakt, że sam Dylan stara się jakby uniknąć nagrody. Jak informuje Szwedzka Akademia, odpowiedzialna za organizację wydarzenia, piosenkarz przez dłuższy czas nie odpowiadał na wysyłaną korespondencję, nie odbierał telefonów, a gdy w końcu udało się nawiązać z nim kontakt, to

uzyskana odpowiedź była bardzo niejasna: muzyk wyrażał swoje zaskoczenie i radość z uzyskania takiego wyróżnienia, ale jednocześnie pisał, że ze względu na sprawy prywatne i inne obowiązki nie będzie w stanie odebrać jej na gali rozdania 10 grudnia w Sztokholmie.

Nie jest to pierwszy raz, gdy ktoś z oporami przyjmuje nagrodę, ale członkowie Komitetu twierdzą, że odrobina ogłady i komunikatywności byłaby mile widziana w tej sprawie. Sam muzyk w wywiadach dla gazet brytyjskich tłumaczył, że jest rozradowany nadanym tytułem laureata Nagrody Nobla, ale ma inne bliżej niesprecyzowane obowiązki, których w tym czasie musi dopełnić.



<http://www.rollingstone.com/music/news/how-bob-dylan-shed-his-spokesman-role-on-another-side-w432921>

Mateusz Kot 1H

Wydarzenia sportowe

Wiele działo się przez ostatni miesiąc w sporcie o zasięgu radomskim, ale także w naszej szkole nie zabrakło sportowych emocji!

Pilka nożna

Runda jesienna zakończyła się, czas na podsumowania, a te są o tyle miłsze, że większość radomskich drużyn zajęła miejsca w czołówkach.

Bardzo dobrze w II lidze radzi sobie

Radomiak, który po rundzie jesiennej zajmuje 2. miejsce premiowane awansem. Na 40 punktów podopiecznych Wernera Liczki złożyło się 12 zwycięstw, 4 remisy oraz 3 porażki. Radomianie, jeżeli zachowają skuteczność, w czerwcu będą świętować awans do I ligi. Przed rundą wiosenną sytuacja wygląda mocno optymistycznie, bowiem radomska drużyna ma aż 10 punktów przewagi nad grupą pościgową.

Równie dobrze w IV lidze poczyną

sobie Broń Radom, która jest liderem i pewnym krokiem zmierza ku awansowi do III ligi. Podopieczni Dariusza Różańskiego zdobyli 51 punktów (o 6 więcej niż druga w tabeli Victoria Sulejówek). Drużyna z Plant zwyciężyła 16 razy, 3 razy zremisowała i ani razu nie schodziła z boiska pokonaną.

W czołówce ligi okręgowej również znalazły się dwa zespoły z Radomia. Centrum znalazło się na 4 miejscu z 27 punktami i tylko lepszym meczem

bezpośrednim (zwycięstwo Centralnych 3:0) wyprzedza Zamłynie. Szanse na awans jednak są tylko iluzoryczne, ponieważ rozgrywki zdominował Drogowicz Jedlińsk (38 punktów).

Jedyny przedstawiciel naszego miasta w A-Klasie, Młodzik Radom, zajął wysokie, jak na beniaminka ligi, 3. miejsce. Radomianie zdobyli 23 punkty, zaliczając po drodze 7 zwycięstw, 2 remisy i 3 porażki.

Pilka ręczna

W II lidze nie do zatrzymania są szczypiorniści Uniwersytetu Radom. Radomscy zawodnicy brną od zwycięstwa do zwycięstwa i z kompletem 10 wygranych są samodzielnym liderem z przewagą 2 punktów nad drugim AZS UW Warszawa.

Siatkówka

Cerrad Czarni Radom w PlusLidze zachowują status quo i znów oscylują w okolicach 7-9 miejsca. Obecnie (10 grudnia) zajmują 7. miejsce z 19 punktami. W ostatnim czasie serię 3 zwycięstw z rzędu (z Lotosem Trefl Sopot, Cuprum Lubin i Onico AZS-em Politechnika Warszawska) zatrzymał Jastrzębski Węgiel. Podopieczni Roberta Prygla jednak szybko powrócili na dobrą ścieżkę, wygrywając z GKS-em Katowice 3:0

(25:23; 25:19; 29:27). Reaktywowana drużyna kobieca Radomki Radom wciąż zbiera doświadczenie w II lidze siatkówki. Radomianki wreszcie zdobyły pierwszy punkt w meczu z MOSiR-em Jasło, z którym przegrały po tie-breaku.

Koszykówka

Rosa Radom w obecnym sezonie zachowuje stałą formę. Aktualnie radomska drużyna zajmuje 6. miejsce w tabeli Polskiej Ligi Koszykówki, tracąc 1 punkt do liderującego Polskiego Cukru Toruń. W ostatnich meczach na krajowym podwórku Rosa pokonała Polfarmex Kutno 72:52, Enerę Czarnych Słupsk 83:70 oraz uległa MKS-owi Dąbrowa Górnicza.

W Lidze Mistrzów radomianie radzą sobie ze zmiennym szczęściem. Na 3 mecze przed końcem fazy grupowej, koszykarze z Radomia zajmują 5. miejsce dające awans do fazy play-off Ligi Europy. Ostatnie 3 mecze to niestety same porażki (z PAOK-iem Saloniki, Neptunem Kłajpeda oraz ASVEN Lyon-Villeurbanne). Nie pomaga fakt, że podstawowy rozgrywający Tyron Brazelton doznał poważnej kontuzji i w najbliższych meczach nie pomoże swoim kolegom z parkietu.

Coraz lepiej radzi sobie zespół ACK UTH Rosy Radom, który zaliczył 3 wygrane z rzędu, a w ostatnim

spotkaniu rozprawił się z wiceliderem Spójnią Stargard 91:81. Podopieczni Karola Gutkowskiego zajmują 14. miejsce w tabeli I ligi z 17 punktami na koncie.

Sport szkolny: Dzień Zdrowia i Bezpieczeństwa

Dnia 5 grudnia 2016 roku w naszym liceum odbyła się już 4. edycja **Dnia Zdrowia i Bezpieczeństwa**. Wśród wielu atrakcji nie zabrakło emocji sportowych. W ramach wydarzenia zorganizowano Szkolne Mistrzostwa w Tenisie Stołowym. Po zacięłej rywalizacji w grupach, a następnie w finałach wykrystalizowało się podium, na którym stanęli:

1. Marcin Sieczak kl. 1d
2. Maciej Rzepecki kl. 3e
3. Wiktor Żurek kl. 1f

Następnie doszło do ciekawego widowiska w ramach meczu w tzw. **bubble football**. Zawodnicy (po 1 z każdej klasy naszej szkoły) wystąpili w gumowych napompowanych kulach, które amortyzowały wszelkie upadki. Mimo udziwnienia w postaci bańki, nie zabrakło emocji i ciekawych sytuacji. Jak wyglądała rozgrywka, można zobaczyć na poniższych zdjęciach.



(zdjęcia autora)

